

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary**Dziś! Oczekiwana wielka premjera****NANA**

Fascynująca gwiazda ekranów sowieckich ANNA STEN olśni, oczaruje i porwie wszystkich swym potężnym amerykańskim filmem

Historja kobiety, która ŻYŁA
DLA MIŁOŚCI i dla miłości
UMARŁA!Początek o godz. 5,
w niedziele i święta
o godz. 3 p. p.
Nad program aktualności dźwiękowe Pa-
ramountu

Ostra reakcja Londynu na zbrojenia niemieckie

Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu brytyjskiego

LONDYN. Od szeregu dni prasa angielska prowadzi niesłychanie namiętną kampanję na rzecz zbrojeń powietrznych, uzasadniając konieczność szeroko zakrojonych zbrojeń brytyjskich zbrojeniami Niemiec. Kampanja ta doszła do swego zenitu dzisiaj. Prawie cała prasa niedzielna zajmuje się tem zagadnieniem, wywierając silny nacisk na rząd, aby zwiększył środki obronne W. Brytanji. Gazety niedzielne, jak „Observer”, „Sunday Times”, „Sunday Express”, „People” reprezentujące 5 milionowy nakład, poświęcają całe kolumny sprawie zbrojeń. Według informacji „Sunday Express” program morski Niemiec, jaki przedłożony będzie w Londynie w toku mających się odbyć za 10 dni rokowań rzekomo zawierających żądanie 5 pancerników typu dreadnoughtów, 16 krążowników, 50 kontrtorpedowców i 50 łodzi podwodnych.

„People” zapowiada w odpowiedzi na zbrojenia powietrzne Niemiec budowę przez W. Brytanję 500 nowych samolotów o szybkości prawie 300 mil na godzinę, w tem 100 bombowych o pojemności ładunku 2 ton. „Sunday Times” wyolbrzymia znaczenie decyzji niemieckiej budowy 12 łodzi podwodnych, twierdząc, że tych 12 niemieckich łodzi będzie tworzyć flotyllę ćwiczebną, celem wyszkolenia personelu dla większych łodzi podwodnych, jakie mają być budowane później.

„Observer” porównuje decyzję Niemiec co do budowy łodzi podwodnych z decyzją z 16 marca i stwierdza, że gabinet brytyjski traktuje bardzo poważnie ten nowy akt jednostronnego naruszenia przez

Niemcy zobowiązań wojskowych Traktatu Wersalskiego.

Gazety zapowiadają odbycie jutro nadzwyczajnego posiedzenia gabinetu brytyjskiego, na którym rząd zastanawia się ma nad nową sytuacją, wytworzoną przez ostatnie informacje o zbrojeniach Niemiec i powziętą decyzję, jakiej wymaga obecna sytuacja. W tych warunkach debata o polityce zagranicznej zapowiedziana w izbie gmin na czwartek 2 maja wywołuje powszechne zainteresowanie.

RZYM. Prasa komentując w korespondencjach z Londynu zapo-

wieź budowy przez rząd niemiecki 12 łodzi podwodnych pisze, że wiadomość o decyzji niemieckiej zaskoczyła ministrów angielskich, gdyż w toku ostatnich rozmów berlińskich, przeprowadzonych przez ministrów Simona i Edena z kancleierzem Hitlerem nie uczyniono nawet wzmianki o projektach niemieckich w sprawie łodzi podwodnych. Angielskie koła dobrze poinformowane utrzymują, że w obecnym stanie rzeczy zapowiedziane rozmowy angielsko - niemieckie stają się bezprzedmiotowe.

Rokowania sowiecko-francuskie

w świetle oficjalnego komunikatu sowieckiego

MOSKWA. Korespondentem zagranicznym w Moskwie dano następujący komunikat oficjalny o rokowaniach z Francją.

„O przebiegu rokowań francusko-sowieckich w sprawie paktu wzajemnej pomocy Tass otrzymuje z miarodajnego źródła następujące wyjaśnienie:

Wbrew doniesieniom różnych organów prasowych sprawa t. zw. automatyzmu pomocy nie wywołała i nie wywołuje żadnych różnic. Oboje strony od samego początku zgodziły się, że wzajemna pomoc win-

na być okazywana na zasadzie decyzji Rady Ligi Narodów. W ten sposób pakt francusko - sowiecki będzie uzgodniony z układem lokałnym. Na tej właśnie podstawie były zaczęte rozmowy, gdy była mowa o wschodnim pakcie regionalnym i o sowiecko-francuskim pakcie gwarancyjnym. Najbardziej kłopotliwym okazało się znalezienie odpowiednich formuł. Z swej strony Sowiety dążą do tego, aby 1) zapewnić całkowitą wzajemność zobowiązań, 2) nadać paktowi taką

formę, przy której nie mógłby on być interpretowany, jako skierowany swem ostrzem przeciwko jakiejkolwiek stronie, 3) zawczasu ustalić jednakowe zrozumienie przez obie strony granic wziętych na siebie zobowiązań. Niema powodu do sąsiedzenia, aby owe dążenia nie odpowiadały również życzeniom rządu francuskiego i aby miały okazać się nieprzewidywaną przeszkodą na drodze osiągnięcia całkowitego porozumienia co do redakcji wszystkich artykułów paktu”.

Amerykańskie alarmy wojenne

WASZYNGTON. Agencja Reutersa podaje, że generał Andrews, szef sztabu generalnego lotnictwa na poufnym posiedzeniu komisji wojennej izby reprezentantów wysunął plan, według którego w razie potrzeby St. Zjednoczone winny być gotowe do zajęcia francuskich i angielskich wysp, leżących u wybrzeży amerykańskich. Gen. Andrews

wymienił Nową Ziemie, Saint Pierre de Miquelon, Bermudy, Wyspy Bahamskie, Jamajkę, Trinidad, Honduras brytyjski i Małe Antyle. Andrews zalecał roztoczenie obserwacji nad temi bazami, celem zapobieżenia atakowi lotniczemu. Mjr. Hugh Nerr, należący również do sztabu generalnego lotnictwa, oświadczył, iż posiada wiadomości z

miarodajnego źródła, że pewne morcastwo azjatyckie wysłało około 100 oficerów do Peru w charakterze instruktorów. Wobec faktu częstych raidów samolotowych nad Ameryką Południową, nie jest wykluczone — mówił Nerr — że pewnego dnia dowiemy się o ataku na Kanał Panamski bez wypowiedzenia wojny.

Tragiczny wypadek na zawodach motocyklowych

w Strudze pod Warszawą

W czasie zawodów kolarskich w Strudze pod Warszawą, o których piszemy na innym miejscu, wydarzył się tragiczny wypadek.

Oto pod koniec wyścigu dwaj zawodnicy, jadący w kategorii sportowej, Ruskiewicz (Legja) i Zmijewski (PKM) minęli metę, mając w tym momencie olbrzymią szybkość 130 km. na godzinę.

W tej samej chwili, kiedy zawodnicy przekroczyli metę, na szosę wysunął się fotograf Ilustrowanego Kurjera Codziennego, Jan Binek. Motocykliści nie mogli zatamować pędu.

Jadący bokiem szosy Zmijewski, syn właściciela cukierni w Warszawie, potrafił aparat fotografa, po-

czem motocyklista ten spadł na szosę, łamiąc sobie podstawę czaszki i ponosząc śmierć na miejscu. Fotograf J. Binek, padając, również uległ złamaniu podstawy czaszki i złamaniu nogi. Stan jego jest beznadziejny. Wreszcie spadł również z motocyklu Ruskiewicz, odnosząc poważne obrażenia.

Rozpędzone motocykle, pozbawione kierowców, wpadły w publiczność przyczem zranione zostały ciężko dwie osoby i cztery lżej. Rannych przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Nazwiska rannych Jan Gałeki — przetrącona noga. Zenon Ozdoba z Pustelnika, Jan Gracki z Marek i

Władysław Konarzewski z Marek.

Katastrofa, jaka wydarzyła się wczoraj w Strudze, budzi poważne refleksje i zastrzeżenia co do sposobów, uprawiania sportu motocyklowego i organizacji tego rodzaju zawodów. W takich warunkach, jak one są urządzone, zawsze istnieje groźba nieszczęśliwych wypadków, zwłaszcza u finiszu, gdzie gromadzi się nieoddzielona żadną barierą od drogi publiczność.

Pozatem zastrzeżenie budzi sposób indywidualnego uprawiania tego „sportu” na ruchliwych ulicach miasta, co często staje się przyczyną smutnych wypadków.

Uroczyste święta Wielkanocne w Sowieciech...

MOSKWA. Prawosławne święta wielkanocne obchodzone są w tym roku bardzo uroczysto. Wczoraj w nocy w czasie nabożeństw rezurek-

cyjnych zgórą 50 cerkwi moskiewskich było przepelnione. Dotychczas brak wiadomości o jakichkolwiek ekscesach antyreligijnych.

Zerwanie rokowań handlowych czechosłowacko-sowieckich

MOSKWA. Dziś nadeszła do Moskwy wiadomość o zerwaniu toczących się w Pradze czechosłowacko-sowieckich rokowań handlowych, ponieważ konsorcjum banków czechosłowackich odmówiło udzielenia wymaganych przez stronę sowiecką kredytów finansowych na cele finansowania eksportu czechosłowackiego do ZSRR. Wiadomość ta wywar-

ła w Moskwie bardzo złe wrażenie, zwłaszcza z powodu przedterminowego wprowadzenia w życie zawartego ostatnio układu handlowego.

Min. Beck u Marszałka Piłsudskiego

Po powrocie z Genewy minister Beck został przyjęty wczoraj przez marszałka Piłsudskiego. P. marszałek Piłsudski interesował się szczegółowo ostatnimi konferencjami zagranicznymi oraz przebiegiem nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów.

Poseł litewski u min. Becka

GENEWA. Rozeszła się tu wiadomość o wizycie, jaką złożył dnia 18 b. m. w Genewie polskiemu ministrowi spraw zagranicznych poseł litewski w Paryżu p. Klimas. W kołach tutejszych utrzymuje się opinia, że rozmowa ta miała dotyczyć sprawy nawiązania rokowań polskolitewskich.

Ograniczenia prasowe w Niemczech

BERLIN. W Niemczech wprowadzono nowe ograniczenia prasowe rozporządzeniem z dnia 24 b. m. Spotkały się one tu z wielu stron z silnymi zastrzeżeniami.

Szczególnie krytycznie ocenia wytworzoną sytuację „Frankfurter Zeitung”. Zaostrzenie paragrafu a ryjskiego w stosunku do wydawców prasy niemieckiej wprowadziło w życie te same zasady, jakie dotychczas zastosowano w Niemczech tylko do właścicieli t. zw. dziedzicznych zagród chrześcijańskich. Jeszcze ostrzejszy jest przepis o wykluczeniu „wydawców anonimowych”, którego rygorystyczne prze prowadzenie prawdopodobnie doprowadziłoby do tego iż na miejscu pozostałoby tylko mała ilość wolnych nakładów prywatnych. W dodatku i ci musieliby być bardzo zamożni. Nie można cofać koła rozwoju o półstulecia wstecz — konkluduje „Frankfurter Ztg.” — dodając, że państwo narodowo - socjalistyczne nie może obchodzić się bez różnorodnej prasy, a prasa nie jest katarzynką.

Walasiewiczówna wraca do Polski

Jak się dowiadujemy, jedna ze znanych działaczek sportowych w Polsce w tych dniach otrzymała list od Walasiewiczówny z Ameryki, w którym Walasiewiczówna komunikuje, że w końcu lipca wraca do Polski.



— W Londynie zmarł w wieku lat 87 sir Alexander Campbell Mackenzie, kompozytor, dyrygent i były dyrektor akademii muzycznej.

— W pobliżu Manston w hrabstwie Kent w Anglii spadł samolot komunikacyjny. Lotnik i pasażer utracili życie.

— Trzęsienie ziemi w rejonie Ponta-gala w Portugalji wyrządziło znaczne szkody. Jedna osoba została zabita, a kilka odniosło rany.

— Samolot pasażerski linii komunikacyjnej Mandżukuo—Japonja, o którym brak było wiadomości od piątku znaleziony został przez rybaków na wybrzeżu morskim w pobliżu miejscowości Antung. Lotnika i mechanika znaleziono.

— Znanymi sowieckimi szybocowcy Simon wykonał w czasie 5-godzinnego lotu 300 loopingów, oraz szereg innych figur akrobatycznych. Lotnik leciał z szybkością 14 metrów na sekundę.

— W Stalinbad (Tadżykistan) odkryto znaczne pokłady złota. Prace eksploatacyjne zostaną rozpoczęte w połowie maja. W pobliżu Stalinbada odkryto również źródła ropy. Rozpoczęto już wiercenia.

Zsęzuty sensacyjnej powieści „Krwawa Pani” do nabycia po 15 gr. w Redakcji DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO ul. Słowackiego 18.

Z tygodnia na tydzień

W ubiegłym tygodniu podpisana została Nowa Konstytucja. Okres, który się teraz rozpoczyna nazwała „Gazeta Polska” okresem próby. Tak jak każda ustawa, tak i Konstytucja przejść musi próbę życia. Tak jak każda ustawa jest i ta Konstytucja wynikiem rozważań teoretycznych i doświadczeń naszego własnego życia politycznego. Nie żyjemy w odosobnieniu, ale znajdujemy się w pewnym położeniu geograficznym i w pewnej sytuacji politycznej i to stanowi jedno z założeń naszej Konstytucji. Obok tego założenia przestrzennego mamy i inne, czasowe, to jest doświadczenie lat ubiegłych. W przeciwności tych współczesnych, przestrzennej i czasowej, spotykamy się z postulatem, który znalazł w Konstytucji wyraz pełny, z postulatem silnej władzy. Forma tej władzy musi właśnie przejść ten okres próby, próby życia.

Ogłoszenie Nowej Konstytucji stwarza pod wieloma względami nowy stan rzeczy. Traci więc przedewszystkiem moc ustawa o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie, gdy parlament będzie rozwiązany, na podstawie art. 55 przysługiwać będzie Prezydentowi prawo wydawania dekretów w zakresie ograniczonym. Najaktualniejszą sprawą staje się teraz ordynacja wyborcza. To zadanie mają do spełnienia jeszcze Sejm i Senat.

Wytoczne nowej ordynacji stały się już w ubiegłym tygodniu przedmiotem dyskusji po ogłoszeniu przez jedno z pism zarysu tej ordynacji w formie artykułu, w którym domyślano się pewnych inspirowań. Raczej przypuszczając wolno, że był to balon próbny, oddający poglądy jednego ze ścierających się na ten temat kierunków myśli politycznej.

Wydarzenia na gruncie genewskim były oczywiście przedmiotem najbardziej ożywionej dyskusji. Stanowisko Polski, rezolucja i głosowanie, dało powód do całego szeregu komentarzy w prasie zagranicznej i obudziło jaknajwyższe zainteresowanie.

Przedstawiciel Sowieców wyjechał ostatecznie z Genewy z próżnymi rękami, w każdym razie nie z tak pełnymi jak sobie to wyobrażał. Układ francusko-sowiecki napotyka na pewne trudności, chociaż wszystko wskazuje na to, że będą one ostatecznie pokonane.

Nadzwyczajna aktywność Niemiec w likwidowaniu zobowiązań sprecyzowanych w Traktacie Wersalskim, obudziła we Francji nie mniej żywe zaniepokojenie, jak parcie japońskie w Rosji sowieckiej. Z chwilą jednak, kiedy zainteresowania japońskie zwróciły się raczej w innym kierunku i Rosja sowiecka ma — chwilowy przynajmniej — okres wytchnienia, polityka sowiecka podniosła głowę do góry i zaczyna dyktować Francji warunki. Minister Laval nie spieszy się więc w tej sytuacji z przyjęciem tych warunków, tembardziej, że ciągle jeszcze nie brak jest we Francji bardzo poważnych odłamów myśli politycznej, które obawiają się, że taka przyjaźń bliska z Sowiecami doda ducha komunistom francuskim. Ci zaś, jak wiadomo, za przedmiot swoich wysiłków, obrali sobie przedewszystkiem armię francuską, którą oddawna usiłują zdemoralizować. Nie będzie więc to może najlepszy interes liczyć na armię sowiecką, a równocześnie czujnym okiem patrzeć na własną, ażeby nie uległa demoralizacji.

Widocznym jest więc, jak ciągle wazą się w opinii francuskiej losy układu z Sowiecami, jak natarczywość sowiecka wywołuje tam raczej nastroje niesympatyczne dla tego całego, wielkiego politycznego interesu.

Tydzień giełdowy

Sztuczne podniety

Stosowanie tej czy innej polityki gospodarczej wywołuje, zależnie od kraju i warunków, objawy rozmaite na rynku pieniężnym i kapitałowym.

SENTENCJA KEMMERERA

Stopa dzienna na nowojorskim rynku pieniężnym, t. zw. „call money”, jest urzędowo ustalana. Obniżono ją niedawno z 1 proc. do ½ proc., obecnie zaś znowu — do ¼ proc.

Czy zniżka ta wpłynie na rynek akcyjny? Jest to ważne dla całego świata, gdyż zwykła w New Yorku, wraz z trwającą już oddawna mocną tendencją w Londynie, oddziaływałaby korzystnie na wszystkie rynki.

Ta niezwykła, nigdy dotąd na Wallstreet niewidziana taniość pieniądza jest wynikiem polityki pieniężnej Roosevelta, która drogą „open market policy” i rozszerzenia kredytów w pompuje gotówkę do obiegu. Ale czy od tego następuje ożywienie? Amerykański prof. Kemmerer (w Polsce pamiętają tę jego wybitnego znawcę spraw finansowych) odpowiada na to sentencją: rolnik może zaprowadzić swego konia do wody, ale nie może go zmusić, aby się napił.

Istotnie, życie gospodarcze słabo bardzo wchłania ofiarowane mu pieniądze. Banki amerykańskie, należące do systemu federalnego (Memberbanks), zobowiązane są utrzymywać w Federal Reserve Banks pewne ustawowo wyznaczone saldo kredytowe. Otóż, suma tych sald przekracza znacznie ustaloną granicę i dosięga 4½ miljarda dol.

Jeżeli ta wielka płynność gotówki sama przez się nie może spotęgować poprawy gospodarczej, to w każdym razie wpływa ona na mocną tendencję rynku papierów.

SPEKULACJA SREBREM

Tak samo w Anglii potrzeby życia gospodarczego nie są w stanie, wskutek kryzysowego osłabienia obrotów, wyczerpać wolnych zasobów pieniężnych, które w ogromnych rozmiarach tam się nagromadziły. Stąd łatwo bardzo próżniący pieniądz przetrzuca się na spekulację. Chwyta się on najrozmaitszych okazji. Niedawno londyńska giełda towarowa poruszona została skandalem spekulacyjnym, który wybuchł w handlu niektórymi towarami kolonialnymi. Obecnie nastąpiła się inna sposobność: są nią zakupy srebra, czynione przez skarby amerykańskie.

O sprawie tej przed kilku dniami pisaliśmy obszernie i zaznaczyliśmy, że nie tyle te zakupy, ile spekulacja cenę podbija. W danym wypadku spekulacja jest niewątpliwie chętnym okiem widziana przez skarby amerykańskie, któremu zależy na doprowadzeniu ceny srebra do dol. 1,29 za uncję. Sekretarz stanu Morgenthau wyraźnie to w tych dniach oświadczył.

Nie dziwnego, że spekulacja rozpełtała się na dobre. Obliczają, że pozycje a la hausse wynoszą w Londynie około 100 milionów uncji. Cena doszła do 35 pensów za uncję, skarby amerykańskie zaś zakupuje srebro z kopalń krakowskich po podwyższonej cenie 77,57 cent.

Oczywiście, że zwykają także akcje kopalń srebra.

ZNIŻKA W NIEMCZECH

Na dziesięciu giełdach niemieckich zapanowała zniżka akcji na całej linii. Wywołała ją zapowiedź forsowania eksportu za pomocą środków, które zmniejszą rentowność przedsiębiorstw. Ogromne zwłaszcza wrażeń wywarł artykuł

dyrektora Reichsbanku Karl Blesing'a w „Deutscher Volkswirt”.

Jak wiadomo, rząd niemiecki opracowuje plan popierania eksportu przez wypłacanie premij. Premje te jednak nie będą czerpane z funduszy państwowych, lecz z funduszu który specjalnie na ten cel będzie utworzony ze stawk „dobrowolnych”, nader wysokich, pobieranych od wszystkich gałęzi przemysłu i handlu oraz od przedsiębiorstw transportowych i bankowych.

Takie obciążenie całego życia gospodarczego musi, oczywiście, podciągnąć za sobą podwyżkę cen. Tej naturalnej konsekwencji zamierza rząd przeciwstawić się za pomocą nienaturalnych środków. Jak oświadczył wymieniony wyżej Blesing: „Trzeba będzie zdecydować się przez pewien czas nie tylko na zmniejszenie dywidend, ale też — jeśli nie można będzie inaczej — na zmniejszenie odpisów na straty i rezerwy oraz na zaniechanie takich inwestycji, które nie będą bezwzględnie konieczne”. Z podobnym oświadczeniem wystąpił inny dyrektor Reichsbanku — Dreise.

Ci dwaj zostali widocznie przez dr. Schacht'a wydelegowani dla obwieszczenia ogółowi niemiekiej nowiny. Ogół odpowiedział na to forsowną sprzedażą posiadanych akcji i — zniżką kursów.

GIELDA WARSZAWSKA

nie ujawnia ożywienia; notowania są dość słabe.

3 proc. Budowlana 45.10—44.25,
5 proc. Konwertyjna 67—67.75,
7 proc. Stabilizacyjna 67.25 —

66.50,
4½ proc. Listy Ziemięskie 50.75 —

50.50,
5 (8) proc. listy Warszaw. 60.25

bez zmiany. ab.

Kościół a Trzecia Rzesza

BERLIN. Na zgromadzeniu w miejscowości saarskiej Neukirchen wystąpił komisarz Rzeszy Buerckel z przemówieniem, w którym żądał z naciskiem zawarcia „bezwzględniego pokoju” między kościołem i państwem. Uczynimy próbę — powiedział mówca. Nie dopuszczę do żad-

nych ataków na kościół, ale kościół ze swej strony niech nie toleruje żadnych wystąpień przeciwko państwu i partii. O ileby jakieś instancje partyjne dopuściły się wykroczenia przeciwko instrukcji będącej pojętą do odpowiedzialności, ale

niech to samo czyni kościół”.

Powyższe słowa przedstawiciela rządu Rzeszy nabierają tem większego znaczenia, że wypowiedziane zostały w Saarze, w której ludność, jak wiadomo, w obrzynie większości jest katolicka.

Sprawa Kłajpedy

RYGA. Z Kowna donoszą: Według informacji prasy kowieńskiej w tych dniach odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów, w którym wzięli udział nowomianowany gubernator Kłajpedy Kurkauskis oraz prezes dyrektorjatu kłajpedzkiego Bruvelajtis. Na posiedzeniu tym miano omawiać obecną sytuację w Kłajpedzie, sprawę ostatniej noty państw — sygnatarjuszy oraz kwestję dalszych posunięć politycznych i gospodarczych na terenie Kłajpedy. O rezultatach narad nie

wydano żadnego komunikatu.

Według niektórych dzienników rada ministrów postanowiła w zasadzie utrzymać w sprawach kłajpedzkich dotychczasową linię postępowania i w dalszym ciągu bronić tam

wytrwale litewskiego stanu posiadania. Równocześnie rozeszły się pogłoski, że na terenie Kłajpedy rozpoczęte być mają ponownie kroki w kierunku unormowania współżycia obu narodowości.

Po zgonie sen. Hammerlinga

W Rosji sowieckiej poczyniono wszelkie wysiłki, ażeby w przededniu porozumienia z Francją nadać państwu sowieckiemu charakter możliwie demokratyczny, a w każdym razie nie razić demokratycznych uczuć Francji jakąś polityką gwałtów i prześladowań. Tymczasem, jak donoszą dobrze poinformowane pisma, przetransportowano w Rosji sowieckiej od początku marca 25.000 osób na Sybir. Wedle relacji paryskiego wydania „New York Herald” chodzi tu o przedstawicieli dawniejszych rządzących klas. Jedynym powodem był fakt, że ludzie ci przed rewolucją zajmowali wpływowe stanowiska w Rosji carskiej.

NOWY JORK. Ludwik Hammerling spadł z 19 piętra hotelu, które go był właścicielem. Krążąc pogłoski, że Hammerling popełnił samo-

ójstwo. Jednakże wyniki ekspertyzy lekarskiej oraz dochodzenia policyjne zaprzeczają tym pogłoskom. Hammerling spożywał śniadanie w swym apartamencie przed zamówioną wizytą dentysty. W pewnej chwili, gdy zbliżył się on do okna, dostał zawrotu głowy, czemu często ulegał, i straciwszy równowagę spadł na ulicę. Hammerling liczył 55 lat.

Pożar w „Pepege”

GRUDZIĄDZ. Dziś o godz. 9 rano wybuchł groźny pożar na terenie fabryki „Pepege”. Od żelaznego pieca zajęła się portiernia, która przylega bezpośrednio do zabudowania fabryki. Pożar objął w krótkim czasie cały budynek portierni, uszkodziwszy lekko jeden z budynków fabryki (PAT).

Echa rozmów min. Becka z wicemin. Suvichem

PARYŻ. Weneckie rozmowy podsekretarza stanu w rzymskim M.S.Z. p. Suvicha z ministrem Beckiem, znajdują szerokie komentarze w prasie francuskiej. Treścią tych rozmów jest pomawianie Włoch i Polski o uzgadnianie polityki, mającej na celu stawianie przeszkód w rozmowach francusko-sowieckich o zawarciu paktu wzajemnej pomocy. Stwierdza się również silne zainteresowanie Polski i Włoch w utrzymaniu niepodległości Austrii, łączące to zagadnienie ze wspólnym zainteresowaniem sprawą państw bałtyckich.

Odbudowa Żułowa

WILNO. W związku z odbudową dworu rodzinnego Marszałka Piłsudskiego w Żuławie przejeżdżali dziś rano przez Wilno do Żułowa p. min. Zyndram - Kościółkowski, wiceminister Bobkowski, prof. Bujwid, dr. Zagrodzki, inż. Szumowski i arch. Kodelski.

Nowy poseł węgierski w Warszawie

Wczoraj o godzinie 23-ej min. 5 przybył z Budapesztu do Warszawy nowomianowany poseł węgierski dr. Andrzej de Hory.

Nowomianowany poseł węgierski w Warszawie, dr. Andrzej de Hory działalność swoją rozpoczął w administracji żupaństwa Kolozs, jako honorowy starosta.

20 marca 1919 r. przeszedł z min. Rolnictwa do służby zagranicznej. Przeniesiony do Bukaresztu pełnił funkcję charge d'affaires. 15 marca 1920 r. objął kierownictwo Król. Węg. poselstwa w Białogrodzie, jako poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny. 31 stycznia 1927 r. został przeniesiony do Rzymu jako poseł przy Kwirynale.

W styczniu 1934 r. został powołany do centrali, jako stały zastępca ministra Spraw Zagranicznych.

Gdzie konia kuja...

KRÓLEWIEC. Koenigsberger Allg. Ztg. donosi, że przez przedłużenie służby rekrutów o 3 miesiące, Litwa osiągnie zwiększenie swojej armii do 31.000. Równocześnie przeprowadza się w armii litewskiej polepszenie materiału technicznego przez zakup nowych tanków i samolotów wojskowych. Przemat piechota litewska ma być zaopatrzona w artylerię pomocniczą do walk z oddziałami zmotoryzowanymi.

Japońsko-sowiecki pakt nieagresji

TOKIO. Agencja Rengo donosi: W japońskich kołach dyplomatycznych spodziewają się, że związek sowiecki zaproponuje Japonii zawarcie paktu o nieagresji. W kołach tych sądzą również, że Sowiety proponują utworzenie komisji arbitrażowej sowiecko-japońsko-mandżurskiej dla załatwienia spraw granicznych.

Embargo na wywóz srebra z Chin

TOKIO. Według wiadomości prasowych z Szanghaju, rząd nankijski wprowadził embargo na eksport srebra. Komora celna w Szanghaju nie wydaje od soboty licencji eksportowych. Zarządzenie to — jak przypuszczają — zostało wywołane stałym wzrostem ceny srebra i ucieczką tego metalu.

Prace delimitacyjne na granicy niemiecko-francuskiej

METZ. W dniu jutrzejszym komisja graniczna francusko-niemiecka rozpoczyna swe prace delimitacyjne. Komisja wytyczy granicę na przestrzeni 120 km. Prace te potrwać około 3 tygodni.

UROCZYSTE OTWARCIE TARGÓW POZNAŃSKICH

W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich. W uroczystości tej wzięli udział p. minister Przemysłu i Handlu Floyar Rajchman i p. minister Komunikacji Butkiewicz. Pp. ministrowie przybyli do Poznania w niedzielę rano w towarzystwie podsekretarza

stanu ministerstwa Przemysłu i Handlu dr. Fr. Doleżala, dyrektorów departamentu Sokołowskiego i Kandeła, dyr. gabinetu ministra Patka, pułkownika Kwiatka, naczelnika wydziału Sągajłło, naczelnika wydziału żeglugowego, T. Ocioszyńskiego, dyr. Instytutu Eksportowego Turzkiego.

Uroczysta inauguracja Targów odbyła się w obecności licznie zebranych gości z kraju i z zagranicy. M. in. obecni byli komisarze obcych państw, biorących udział w Targach, mianowicie — Brazylii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Jugosławii, Niemiec, Palestyny, Turcji i Włoch, przedstawiciele senatu

gdańskiego, oraz konsulowie państw obcych. Dalej obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, państwowych i samorządowych z p. wicewojewodą Kauczkiem i prezydentem miasta Więckowskim, naczelny dyrektor P.A.T. min. K. Libicki, przedstawiciele świata gospodarczego, w szczególności prezisi izb przemysło-

wo handlowych z całej Polski, naczelnej organizacji przemysłu polskiego, izb rolniczych, rzemieślniczych, prasy i t. d.

Uroczystość zagrał prezydent m. Poznania p. Więckowski, poczem wygłosił przemówienie minister Przemysłu i Handlu p. Floyar - Rajchman:

Przemówienie min. Floyar-Rajchmana

Szanowni Państwo! Prastare miasto polskie, Poznań, które ongiś było kolebką państwowości naszej i nadal jest pomnikiem tysiąca lat dziejów polskich, ma szczególne warunki do reprezentowania naszych potrzeb i dzieł gospodarczych. Dziś Poznań wsparty bliską monumentalną Gdynią, nabiera specjalnego charakteru i wznacza nową rolę tym dzielnicom naszego kraju. Wyrazem wielkiego skupienia w pracy i wysiłku dla rozwoju gospodarczego są Międzynarodowe Targi Poznańskie, które od czternastu już lat spełniają swoją czynną rolę w handlu wewnętrznym Polski i w naszych międzynarodowych stosunkach handlowych. O ile chodzi o handel zagraniczny, to wiemy dobrze, jak nowe i trudne zadania stoją przed nim w chwili obecnej.

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY

W latach powojennych musieliśmy przestawić się i potrafilimy przestawić się z bezpośredniego handlu lądowego z sąsiadami na trudniejszą ekspansję dalszą, wykozystując w miarę sił drogi, jakie otworzyło nam morze. Kilka lat bezpośrednio po wojnie, w ciągu których, jak w kalejdoskopie działały w handlu czynniki, powiedzmy, zbliżone do normalnego liberalizmu, istotnie pozwoliły nam osiągnąć pewne sukcesy w handlu na szerszym kontynencie europejskim. Cóż jednak z tego, skoro od szeregu już lat rynki europejskie zamykają się i kurczą coraz wyraźniej i bądź ze względów gospodarczych, bądź walutowych, różnymi sposobami ograniczają współpracę i wymianę. Nikt silny i zdrowy nie pogodzi się ze skurczeniem ekonomicznych wymiarów świata. Coraz tedy silniej i zdecydowaniej powinniśmy działać w kierunku rozszerzenia zasięgu naszej pracy do tych rynków zamorskich, gdzie istnieją jeszcze liczne niewykorzystane możliwości szerszej wymiany towarowej. W wielu wypadkach — o ile mierzyć życie normami dawnych zasad współpracy gospodarczej — sytuacja obecna w handlu międzynarodowym musi być uważana za paradoksalną: sprzedaje się obecnie często nie tam gdzie można sprzedać najlepiej, kupuje się nieraz nie tam, gdzie można kupić najtaniej. Ta nowa praktyka, którą narzucają powikłania dnia dzisiejszego, zmusza handel do całkowitego przestawienia się psychologicznego i do niezwyklej czujności. W tych warunkach nietylko rolę ale i interesem naszego kupiectwa musi być ściślejsze, niż kiedykolwiek, i pilne dostosowanie działalności handlowej. Państwo zaś musi tem mocniej popierać handel, który rozszerza nasze rynki dla nowej pracy na świecie. Rozwój eksportu na nowe rynki ma za sobą swoją historję i liczne świadectwa rzeczy wistych zasług, ale i nadal musi skupiać wszystkie siły oraz talenty i doierać coraz silniej do nowych terenów. Przy imporcie musimy stosować zasady największej celowości polityczno - handlowej. Nasza polityka importowa musi być funkcją tego, co nam dają poszczególne rynki zagraniczne.

O WYMIANIE NATURALNEJ I ROLI PIENIĄDZA

Pomimo różnych wynaturzeń w procesach wymiany międzynarodowej, na które kupiec patrzy ze wzrastającym niepokojem, nikt nie zaprzeczy, że stosunki handlowe rozwija-

jają się, względnie utrzymują, przede wszystkim tam właśnie, gdzie za chowane zostały bodajby jako - tako normalne warunki handlu. Jest to zrozumiałe, bo wymiana przy wszelkich wysiłkach i pomysłach nie może rozwijać się i nigdy nie wrasta tam, gdzie nie można swobodnie uzyskać zapłaty za dostarczone towary z chwilą kiedy cały handel sprowadza się do form wymiany na naturalnej — bowiem kompensat i clearingów nie można inaczej traktować — trudno jest o dobre rezultaty, dopóki się tej drogi nie porzuci. Wobec tych objawów wypada powrócić z naciskiem, że trzymamy się zasady płacenia w obrotach handlowych, zasady używania pieniądza w obrocie dla tych celów, dla jakich od najdawniejszych niemal okresów cywilizacji pieniądź istnieje. Wynika to nietylko z naszej ambicji państwowej, ale także ze zrozumienia warunków trwałości w stosunkach międzynarodowych i z dążenia do podtrzymania wymiany międzynarodowej oraz ruchu kapitałów. Nie chcemy stawać się zawadą w handlu międzynarodowym,

dażymy i wierzymy, że trzeba być jego dodatkiem ogniwem i że tylko tą drogą, najłatwiej dojdzie się do odrodzenia współpracy międzynarodowej. Częstowanie się towarami i wytworami swej produkcji z ręki do ręki nie może nazywać się handlem — i stanowić handlu. Z dumą możemy powiedzieć, że w ten sposób bronimy zasad, do których świat prędkiej, czy później, szukając istotnej równowagi i odrodzenia gospodarczego powinien powrócić i prawdopodobnie powróci. Winniśmy jednak coraz pilniej i czujniej pracować nad tem, aby nasza liberalna tendencja w tej dziedzinie nie była wykorzystana, ze szkodą dla nas, zwłaszcza że szkodzą nam, płacącym nie tylko za sprowadzone towary, ale i wywiązującym się z długów, można tem łatwiej, im uczciwiej wykonujemy wszystkie nasze zobowiązania. Mimo to z całą potrzebą tutaj ostrożnością będziemy nadal prowadzili politykę ułatwiania obrotu, tak jak solidny kupiec, mimo dokuczliwej konkurencji, nie rezygnuje ze swych solidnych zasad pracy — i ma rację.

OBROTY WEWNĘTRZNE

Wobec trudności w wymianie międzynarodowej tem bacniejszą uwagę poświęcać wypada obrotom wewnętrznym, jest to dziedzina, w której jesteśmy przeciw panami sytuacji i która pod względem rozmiarów jest wielokrotnie większa. Niestety, na tem polu nie osiągnęliśmy wystarczającego postępu i zaledwie niewidocznymi krokami posuwamy się na przód. Przede wszystkim w sposobach handlu i obrotów między miastem i wsią są olbrzymie braki i prymitywne niedociągnięcia organizacyjne - handlowe. Nie będziemy się spierać w tej chwili, czy dzieje się to z większą szkodą dla wsi, czy dla miasta. Miasta oczekują, aż wieś wzmacni swoje siły i stanie się ponownie silnym i chłonnym konsumentem, natomiast dla wsi i dla rolników tak ciężko i głęboko dotkniętych kryzysem, usprawnienie handlu jest niewątpliwie równoznaczne z podniesieniem i to poważnym — wpływów gotówkowych dla wytwórców produktów rolnych i hodowlanych i jest warunkiem bardzo ważnym i stanowczo niedocenianym dla

stopniowego uchwycenia zachwianej równowagi wewnętrznej struktury gospodarczej. Ponadto wymiana wewnętrzna między kresami a centrum, między poszczególnymi dzielnicami kraju nie czyni jeszcze zadość pilnej potrzebie wzajemnego przenikania licznych elementów naszej produkcji. Nadewszystko trzeba sobie zdać sprawę z tego, że szczególnie w produktach rolnych zachodzą nietylko między dzielnicami, ale i między bliskimi nieraz ośrodkami, tak znaczne różnice, jak gdyby przegradzały nas wysokie baryery cel prohibicyjnych. Jakkolwiek niema tutaj właściwych cech reglamentacji, jak przy handlu zagranicznym, jednak zachodzą te same zjawiska wszelkich dowolności, rozpiętości cen i innych źródeł zła. Nad tą dziedziną trzeba pracować, bowiem ona oznacza, że na rynku wewnętrznym jesteśmy ciągle jeszcze bardzo słabi pod względem organizacyjnym. Odrębny rozdział stanowią pewne, coprawda nieliczne dziedziny handlu, a raczej pewne załki handlu, gdzie mamy do czynienia z metodami całkowicie negatywnymi, które muszą być poprostu zwalczane i usuwane.

O PRACĘ POWSZECHNĄ I KONSEKWENTNĄ

Przemawiam na terenie, gdzie znaczenie handlu jest doceniane powszechniej, niż gdzieindziej i gdzie stan kupiectwa oraz metody jego pracy stoją na wysokim poziomie i gdzie istnieje szerokie zrozumienie potrzeby doskonałości handlu wewnętrznego. Wiele jest organizacji, związków i wybitnie zasłużonych jednostek, które w całej Polsce pracują nad podniesieniem zawodu kupca i nad podniesieniem handlu wogóle. Ta praca winna być powszechna i konsekwentna. Musimy nadać handlowi cechy jawności i kultury.

Przy zabiegach o opanowanie jakiegoś rynku, czy pozycji kupiec musi widzieć swój interes w tem, aby umieć zdobyć klienta na stałe, aby zapewnić sobie zawsze powrót swego odbiorcy, zależny od zaufania i poczucia solidnego traktowania, aby zdobyć uznanie i zaufanie producenta — dostawcy — tak powstaje zdrowe i twórcze pośrednictwo. Dlatego inicjatywę handlową trzeba wspierać etyką kupca i obywatela, a stosunkowo wymiany odbierać szkodliwe cechy niejawności i zakulisowości.

ROLA TARGÓW

Targi, jako instrument handlu, są klasyczną ilustracją potrzeby jawności handlowej: nie jawności formalnej, powstającej przez rejestr handlowy, lub przez sztywną bramę, lecz jawności ceny, transakcji, gatunku towaru i sposobu jego zafiarowania. Dlatego też — jak to mówiłem już w roku ubiegłym we Lwowie — Targi nie są bynajmniej przeżyłym instrumentem wymiany. W zabiegach o uporządkowanie rynku, o zwiększenie obrotów, o wprowadzenie towaru polskiego w obrót wewnętrzny i międzynarodowy — targi muszą spełniać pierwszorzędną rolę twórczą.

Targi Poznańskie, które w roku bież. już poraz 14-ty mobilizują inicjatywę i energję sił wytwórczych oraz handlowych w Polsce, mają nie wątpliwie wysokie warunki do spełnienia tej pozytywnej roli. Mają one już za sobą tradycję i sławę, mają wypróbowany aparat transakcyjny, mają wreszcie dogodną połozenie geograficzne.

Jugosłowiańskie rozdźwięki Ich źródła i przyczyny

Gdy po wojnie światowej złączono w jedną całość państwową ziemie Serbów, Chorwatów (Kroatów) i Słoweńców, nazywając to państwo Królestwem S.H.S. Jugosławii, nie przewidywano możliwości jakichś poważniejszych antagonizmów wewnętrznych pomiędzy temi trzema słowiańskimi szczepami. Sądzono, że jest kwestją niedługiego czasu wytworzenie między nimi ścisłej spójni narodowej, innymi słowy jugosłowiańskiej narodowości.

Bieg wydarzeń w królestwie południowych słowian zaprzeczył w dość znacznym stopniu tym nadziejom. Mimo usilnej propagandy w duchu ideologii jugosłowiańskiej, odrębności szczepowe nietylko nie znikły, ale zarysowały się w ciągu lat bardzo wyraźnie. A jakkolwiek — mimo nawet takich pozorów — wątpliwym jest, aby prowadzona była przez niezadowolonych Chorwatów, czy Słoweńców jakaś zdecydowana akcja, zmierzająca do oderwania się od Serbji, a temsamem rozbitcia wspólnego państwa, niemniej ruch separatystyczny nabiera, niekiedy takiej ostrości, że może budzić poważny niepokój. Na tle tego problemu spetryfikowania pojęcia narodowości jugosłowiańskiej — pozostaje ciągle problemem.

DWA ŚWIATY

Jakie są przyczyny istniejących rozdźwięków, które raz przejawiają się jaskrawo, to znów tkwią gdzieś pod ziemią, pokryte warstwą tendencyj ugodowych o problematycznej, jak dotąd, wartości? Trudno tu wliczać wszystko, rejestrować pewne wydarzenia, rozstrząsać szczegóły. To, co się narzuca jako spórstrzenie główne, to przedewszystkiem różnice kultur. Słoweńcy i Chorwaci to jeden świat, Serbowie — drugi. Tu — grawitacja do środka wej Europy i refleksy jej kulturalnych wpływów, tam — Bałkan. A nie bez poważniejszego znaczenia jest i to, że w grę wchodzi przeciwieństwo dwóch wyznania — rzymskokatolickie i prawosławne.

„HEGEMONIA“ SERBSKA

Oficjalnie wyznania są w Jugosławii, która pozbyła się już, na-

wiasem mówiąc, owych liter S.H.S. w swej nazwie, równouprawnione. (Owe litery S. H. S. oznaczały właśnie: Serbów, Chorwatów — pisanych jednak po kroacku przez samo h — i Słoweńców).

Z natury rzeczy i okoliczności jednakże Kościół prawosławny zajmuje miejsce dominujące. Prawosławna jest dynastia, nie kto inny tylko król wybiera osobę patriarchy, prawosławna jest cała Serbja, w której znajduje się stolica Jugosławii Belgrad. Serbja była przed wojną państwem, Chorwacja i Słowenia niem nie były; Serbja przekazała Jugosławii swój gotowy aparat administracyjny i swoich ludzi na dominujące stanowiska. Było to w początkach istnienia państwowości jugosłowiańskiej poniekąd naturalne, ponieważ jednak owa „hegemonia“ serbska pozostała jako zjawisko trwałe — musiało to wytworzyć wiele niechęci a spowodowało nawet fermenty.

RZYM I BELGRAD

Kościół katolicki zależny jest od Rzymu. To na terenie jugosłowiańskim nabiera specjalnego znaczenia. Wiadomo przecież jak kształtują się stosunki jugosłowiańsko - włoskie. A choć ściśle biorąc Watykan i Rzym to nie to samo, przeciwieństwo istnieje zawsze i pewna nieufność i dla Serbów „grających bądź co bądź „pierwsze skrzypce“ w Jugosławii — nieprzyjemne uczucie... Nad prawosławnym kościołem jest tam przecież niejako zwierzchnikiem sam król, Serb rodowity...

Próbowano wpływać na Kościół katolicki, aby się unarodowił i od Watykanu uniezależnił. Bezskutecznie. Pewne nadzieje wiazano z osobą nowomianowanego arcybiskupa zagrzebskiego dr. Stepinacza, który zajął miejsce arcybiskupa Bauera. Nadzieje te wyrosły stąd, że ks. Stepinacz działał w czasie wojny w Serbji. Nie można jednak traktować ich inaczej, jak — zwyczajne złudzenia.

CO DAŁ NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY?

Wedle statystyki z r. 1921 było w Jugosławii 45,7 procent prawosław-

nych, 39,3 katolików, 11,2 mahometan (to trzeci kolei najsilniejszy żywioł pod względem wyznaniowym). Statystyka z r. 1931, wykazuje 48,7 procent prawosławnych i 37,5 katolików (procent mahometan bez zmiany).

Wprowadzony w r. 1929 nowy podział administracyjny kraju ustanowił dziewięć t. zw. banatów (rodzaj naszych województw). Granice ich wytyczono w ten sposób, że na niektórych terenach wykazujących dawniej większość bezspornie katolicką jest dziś większość prawosławna. Tak np. w t. zw. Wojewodynie katolicy znaleźli się w mniejszości przez dołączenie czysto serbskich terytorjów; to samo stało się w Bośni, gdzie zmajoryzowano nietylko katolików ale i mahometan.

Przeciwko Kościołowi katolickiemu występują od czasu do czasu pewne organizacje, cieszące się wyraźnym poparciem władz rządowych. Znaną jest n. p. taka „wojna“ prowadzona przez organizację „Sokoła“ (nawskroś prawosławna); swego czasu episkopat katolicki wydał z tego powodu bardzo ostry „list otwarty“. W ostatnich czasach prowadzona była propaganda pod hasłem wypędzenia Jezuitów.

ZARYS „FRONTÓW“

Pomiędzy Słoweńcami a Kroatami, pomiędzy nimi a ludnością mahometańską rysowały się dawniej pewne swoiste różnice. Jednakże pod wpływem tej polityki wyznaniowej i u mahometan daje się zaobserwować raczej coś w rodzaju pewnego wspólnego frontu przeciw prawosławiu. „Front katolicki“ nawet tak się oficjalnie nazywa, jest to coś szczególnie niemilego Serbom.

Te i inne zjawiska w Jugosławii wskazują na to, że silne sementowanie różnych żywiołów w Jugosławii takie, aby nie rozdzieliły ich już żadne wypadki polityczne, przedstawia wciąż jeszcze w 17-tym roku istnienia królestwa Jugosławii — cały, wielki problem

Aut.

U starych i nowych przyjaciół w warszawskim Zoo

Pierwotnie miał to być tylko „wywiad z wielbłądem” — tym mianowicie, który się urodził dziesięć dni temu. Specjalnie interesował mnie taki potworek w „nowem, zmniejszonym wydaniu”. Niespodziewanie jednak mój spacer po warszawskim Zoo stał się nie jednym, ale mnóstwem „wywiadów” z licznymi i jakże różnorodnymi przedstawicielami „młodego pokolenia” ogrodu. Tegoroczny „przychówek” jest naprawdę bardzo bogaty, co dowodzi, że się w naszym Zoo zwierzęta istotnie doskonale czują.

WCALE „NIEDZIECINNE” „DZIECKO”

Ale zaczniemy od tego wielbłąda, a raczej wielbłądzicy, „Salci”. Paniąka nie zawiodła mych oczekiwania. Jest prześmieszna: prosię sobie wyobrazić zwykłego dużego wielbłąda z właściwą mu dostojnie-pogardliwą miną, z wysuniętą „habsburską” wargą, z niechętnie-wyniosłymi ruchami szyji i „godnym” spojrzaniem — całą tę zwierzęcą karykaturę w zmniejszeniu. Wcale to nie robi wrażenia „dziecka”, lecz poprostu miniatyry — chodzi i kładzie się zupełnie, jak dorosły, nie w tem niema dziecięcej ciekawości i niezgrabnego zaakrąglenia kształtów — a doskonała obojętność wobec świata i ludzi, skoncentrowana w tak małej „osobie” podkreśla jeszcze wszystkie charakterystyczne cechy dziwnego tego stworzenia.

Obok Salci — matka jej, Chana, spogląda na mnie jeszcze bardziej niechętnie, niż zazwyczaj — najwidoczniej tylko czeka sposobności, aby na mnie brzydki plunąć. Ojciec, Hans, potocznie zwany „Ajkiem” — pracuje i bardzo smutny jest z tego powodu. Wyjątkowy z niego leniuch, więc, chociaż wóz, do którego go zaprzęgnięto, jest arcyłkki, Ajcek ma „twarz” męczennika, stawia swe wyjątkowo grube nogi jaknajniezgrabniej, czatując na chwilę, kiedy się — z okazji najkrótszego choćby zatrzymania — będzie mógł położyć...

PIESZCZOTY I POUFAŁOŚCI

Jakże inaczej od Salci zachowują się inne „dzieci” Zoo! Jak bardzo są właśnie „dziecinne”!

Ledwie to może ustać na nóżkach, a już podchodzi, aby się przywitać. Małe zebu, po pięknym ojcu białutkie, jak mleko, z śmieszny garbem na szyji i rozczulającymi zaczątkami różków, które się potem rozrosną tak okazale — wysuwa ciekawie noskę poprzez kraty i bardzo delikatnie próbuje, czy moja ręka nie nadawałaby się przypadkiem do zjedzenia. Nie nadaje się! — trudno... Ale ją zato można wykorzystać w inny sposób: gładziutki noszek przymilnie przesuwając wzdłuż dłoni, prosząc o pieścizotę.

Tak samo czule zbliżają się sławne pieścizoty — szczenięta dingo, radośnie merdające swymi rudymi kłami. Dalej, trzy czteromiesięczne niedźwiadki, zupełnie z pluszu, właśnie takie, jak się kupuje w sklepach z zabawkami, patrząc iekawie i pchają się jeden przez drugiego, bliżej i jaknajbliżej do kraty, opryskliwie „warcząc” na matkę, która je przygniata, bo także chce podejść najbliżej: może jej przecież przynie siono coś dobrego?

MATKI ZAWSZE NIEUFNE

W budynku lwów, nie na „werandzie” jeszcze, lecz w „mieszkanu”, leży „Miss Polonja”, pierwsza z lwic które swojego czasu przyszyły na świat w naszym ogrodzie. Leży i pilnuje małych, urodzonych przed kilkoma dniami. Usiłuję zobaczyć te zwinięte kłębki sierści, ostrożnie i zdaleka, żeby się przypadkiem nie narazić ich mamie. Ale mama i tak mi nie ufa: przez kraty wysuwa się jej łapa... Zamach na mnie? Nie! Tyko próba zamknięcia drewnianych

drzwi klatki. Już dosyć tego patrzania! Jeszcze jej gotowi „uroczyć” niemowlęta!

A oto trzydniowy rezus. Pierwsze dziecko małpie w warszawskim Zoo i wielka sensacja, jak każde narodziny małpy w niewoli. Matka jest w tej chwili na dachu, w gronie powiernic (wszystkie tutejsze rezusy mają zupełną swobodę ruchów, biegają, gdzie im się podoba, bardzo posłusznie wracając zaraz na gwizdek dozorczy). O, zbliża się, biegnie, tkliwie tuląc male do piersi. Ale jak zejdzie z dachu? Zwykle robiła to jednym skokiem, teraz ostrożnie się zsuwa na wszystkich czterech rękach — dzieciątko przez ten czas trzyma się samo swoimi czterema rączkami. Siadła i karmi niemowlę, kolysząc je miarowo.

Te matki i te dzieci nie sprawiają żadnego kłopotu swym opiekunom. Inaczej jest z samicą srebrnego lisa, która również przed kilku dniami wydała na świat male. Do tej nietylko nie może się zbliżyć nikt obcy, ale i swoi muszą omijać ją zdaleka. Bo, jeśli poczuje ludzki zapach, jeśli go zwłaszcza poczuje na swoich dzieciach — to katastrofa. Już ich znać nie będzie chciała, odrzuci je, jakby to było coś obcego. Przesztanie karmić, a kiedy biedactwa zgina z głodu, pożyje po kilku dniach, jak zwykła padlina... Więc się tylko raz w dniu podsuwa jedzenie zdaleka i najostrożniej.

BELLA — FEMINISTKA

A teraz chodźmy pobawić się trochę ze starszymi. Asystentka dyr. Zabczyńskiego, dr. Paszkowiczowa, prowadzi mnie do swojej faworytki, gepardzicy Belli. Stworzenie jest przedziwnie rozpieszczone: łasi się, liże ręce i twarz swym bardzo ostrym językiem, ociera się łbem, pod

stawia szyję i kark do drapania. I mruczy, mruczy, napiera się, żeby ją wziać na spacer, jak zwykle po ogrodzie na smyczy. Bardzo zabawnie jest patrzeć na te karesy dzikiego kociska o kształcie i barwie lwiej, wielkości zaś średniego wyżła. Te „zabki” mogłyby z łatwością wyprawić na tamten świat człowieka i nie każdy zresztą może się do Belli zbliżyć, bo wcale nie dla wszystkich jest ona tak uprzejma. Mężczyzn np. zupełnie nie znosi i nie uznaje — musiał jej widać kiedyś któryś z nich krzywdę uczynić.

DAWNI ZNAJOMI

Ziemia pachnie, drzewa pachną — jakże trudno jest wyjść z tego ogrodu... Foka wyprowia zwykle swoje figle, starając się wycygnąć jakąś rybkę, biały paw - albinos ostawia swój precudowny śnieżny ogon, zalotnie wdzięcząc się do pawicy, która wszakże zachowuje względem niego ostentacyjnie niegrzeczną obojętność, choć tak jest w porównaniu z nim brzydka i niepozorna, tembardziej, że się właśnie przed chwilą wymorusała w żużlu całkiem na szaro. A tam znowu przeciwnie — dwie samiczki rysie tak bardzo chciałyby uwieść swego małżonka, niedołęzę, który na nie najmniej nie zwraca uwagi. Spotka go za to kara, bo rysie dostaną nowego męża... Złosiwa antylopa — gnu wściekle nastawia rogi, patrząc gniewnie zpoza rzęs, którychby jej istotnie mogła pozazdrościć Greta Garbo. Za to żyrfa spogląda na nas łagodnie łzawymi oczyma hurysy...

Słoń Jaś zaczyna być bardzo zły, tak, że nagwałt budują dla niego oddzielny wybieg. Ale, czy nam nie przybędzie przypadkiem młode słońce? Może — może... chociaż nadzieje są jeszcze bardzo niepewne.

NAJNOWSI PRZYBYŚCIE — WPROST Z POCLĄGU

Nie, jeszcze nie pójde. Bo właśnie — najpiękniejsza mnie na pożegnaniu spotyka niespodzianka: przywożą, prosto z kolei, skrzynie.

W jednej z nich — kangur. Jakże się zachowa, gdy go wypuszczą z tego przykrego więzienia, w którym jechał aż z Wrocławia?

Narazie jest całkiem oszołomiony. Nie chce wyjść. Drobnymi „rączkami” chwytą — dziwnie jakoś piszcząc — rękę dyr. Zabczyńskiego. Lecz to tylko jedna chwila — i wielkim skokiem wierzę wypada nazewnątrz. Galopuje, jak nieprzytomne, po całym wybiegu, tam i napowrót, we wszystkich kierunkach, susami kilkometrowymi.

Inne skrzynie ustawia się na trawniku. Przybyło w nich 6 ogromnych szylkretowych żółwi, — najmniejszy z nich ma średnicę pół metra. Wcale nie łatwo jest je z tych skrzyń wyciągnąć. Ale przyjechały zdrowe i odrazu rozpoczynają powolną swoją wędrówkę, wyciągają głowy do słońca. Jeden tylko wydaje się być nie całkiem w dobrym humorze i — o dziwo! — czyż żółwie mają głos? Bo ten zaczyna „gadać” — jakimś sykkiem czy mrukiem, który brzmi zresztą wcale nie zachęcająco!

PLANY I REORGANIZACJA.

Warszawskie Zoo rośnie w oczach. Rozbudowuje się, zwłaszcza w tym roku, wspaniale. Rozbudowuje i przebudowuje, zmieniając dotychczasowy swój układ. W przyszłości będzie on geograficzny: podług części świata. Jest to inowacja pod względem dydaktycznym znakomita i — co trzeba ze specjalnym uznaniem podkreślić, my pierwsi ją wprowadzamy. Wkrótce po Warszawie zapoczątkowano reorganizację w Zoo monachijskim. H. Sz.

Ku czci ś. p. Wojciecha Górskiego

Wczoraj w południe w sali Reursy Obywatelskiej w Warszawie odbyła się uroczysta akademja ku czci ś. p. dyrektora Wojciecha Górskiego, zorganizowana z iniejatyw Twa b. Wychowawców gimnazjum pod wezw. św. Wojciecha, dawniej

Szkoły W. Górskiego. Na akademję przybyli: p. wiceminister W.R. i O.P. ks. Zongolowicz, wyżsi urzędnicy ministerstwa W. R. i O. P. i Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, profesorowie wyższych uczelni i

szkół warszawskich, oraz wychowawcy śp. dyr. Górskiego.

Przemówienia wygłosili prof. Dickstein, prof. Uniwersytetu Stefana Batoro w Wilnie, dr. Konrad Górski oraz wizytator Ministerstwa WR i OP. p. Jędrzej Cierniak.

Victoria Regia

Królowa Amazonki w berlińskim ogrodzie botanicznym

(es) Kto raz tylko widział niezwykły, niesamowity wprost kwiat Victoria Regia nie zapomni go chyba nigdy.

Olbrzymie liście o średnicy dwóch metrów pływają po zagęszczonej szlamem wodzie, jak dziwne zielone tace z fantastycznie wygiętymi do góry brzegami, kwiaty układem płatków przypominają różę, są jednak większe od głowy ludzkiej.

Victoria Regia rośnie na błotnistych wodach Amazonki. Z wielkim nakładem kosztów, przy ogromnej troskliwości i pieczołowitości udaje się tę królową roślinności podzwrotnikowej wyhodować w europejskich ogrodach botanicznych. Z hodowli Victoria Regia słynie specjalnie berliński ogród botaniczny. Od koryta Amazonki do basenu w Berlinie, co za skok ogromny.

Niewiele osób — poza fachowymi botanikami oczywiście — wie wogóle, że kwiaty te są roślinami jednorocznymi, siac je trzeba co roku na nowo.

A nie jest to wcale praca łatwa. W końcu stycznia, albo w początkach lutego sadi się pojedyncze

nasionka do niewielkich doniczek. Oczywiście nie napelnia się doniczek zwykłą ziemią. Victoria Regia jest wybredna, nie zadawalnia się byle czem, trzeba jej dać wilgotną, pełną szlamu ziemię, zmieszaną z tustym nawozem krowim. Doniczki wędrują potem do specjalnego basenu napelnionego wodą o temperaturze 30 do 33 stopni Celsjusza.

Po ośmiu dniach nasionko zaczyna kiełkować, małeńkie listeczki strzelają w górę, dla ogrodnika nadchodzi drugi etap pracy.

W ojezynie swojej przyzwyczajona jest Victoria Regia do tropikalnego słońca. Tu w lutym szaleją zawzięte śnieżne i słońce wisł beużytecznie, jak żółta martwa kula na niebie. Ogrodnik musi pomyśleć o tem, żeby zastąpić swoim pupilom w jakiś sposób słońce, bez którego żyćby nie mogły. Role słońca odgrywa ogromna lampa elektryczna, pod którą mieszkanki Amazonki czują się doskonale. Ale trzeba bezustannie pamiętać o tem, żeby lampa równomiernie wydzielala ciepło. Najlejsze zaniedbanie może w niwecz obrócić długotrwa-

łe starania. W cieplarni musi stale być utrzymana temperatura przekraczająca trzydzieści stopni Celsjusza. Młode roślinki rosną w cieple, a na zewnątrz za szklaną szybą szaleje zima, dmie wiatr, sypie śnieg.

Potem przychodzi drugi etap pracy. Najsilniejsze roślinki przesadza się do większych doniczek i podnosi się temperaturę do pięćdziesięciu stopni. Rośliny rosną prawie w oczach. Wprost widzi się, jak liście grubieją, nabierają połysku, rosną, brzegi powoli zaczynają się podwijać w górę.

Na tem jednak nie koniec. Rośliny trzeba jeszcze raz przesadzić. Teraz przesadza się do ogromnych basenów, tam mają już zostać.

Rosną jak na drożdżach, z dnia na dzień. Mają już paki. Czują się doskonale.

I pewnego dnia, już w lecie, zakwitają.

Nie może chyba być nic piękniejszego niż widok kwitnącej Victoria Regia. Chociaż pewnie po stokroć piękniejsze są one tam u siebie na mulistych falach swojej rodzinnej Amazonki.

S. p. Leon Błaszowski

W Warszawie zmarł w wieku lat 78 ś. p. Leon Błaszowski, emerytowany sędzia Sądu Najwyższego, kawaler orderu Odrodzenia Polski, b. adwokat przysięgły, pierwszy w Niepodległej Polsce prezes Sądu Okręgowego w Warszawie, b. wieloletni radca konsystorza Ewangelicko - Reformowanego w Królestwie Polskiem, b. prezes Kolegium Kościelnego stołecznego zboru Ewangelicko - Reformowanego w Warszawie i b. długoletni prezes synodu Kościoła Ewangelicko-Reformowanego Rzeczypospolitej Polskiej.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Leszno — na cmentarz tegoż wyznania nastąpi dziś o godz. 16 min. 30.

Wystawa prasy i książki katolickiej

Wczoraj w południe w Klubie Urzędników Państwowych (ul. Nowy Świat 67) odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prasy i książki katolickiej w Polsce, zorganizowanej przez Akcję Katolicką przy parafii św. Krzyża.

Aktu przecięcia wstęgi dokonał J. E. ks. Kard. Kakowski. Na otwarcie wystawy przybył nuncjusz Apostolski Msgr. Marmaggi.

Walki zapaśnicze w Cyrku

Pokonany przez Grabowskiego Sambuco, usiłował wczoraj zrehabilitować się wobec publiczności i pokonać niebylejakiego osiłka, bo murzyna Thomsona. Jednakże, mimo groźnych nelsonów, jakimi stale traktował swego przeciwnika, zwirny murzyn wychodził obronną ręką z tych tarapatów, a nawet w pewnych chwilach przechodził do niebezpiecznej ofensywy. Pierwsze spotkanie, mimo wysiłków obu konkurentów, rezultatu nie dało. Wesoło rozpoczęła się następna walka Grabowskiego z niskim, lecz bardzo czupurnym Baganem, usiłującym mimo kolosalnej różnicy wagi i wzrostu oraz siły atakować olbrzyma. Zabawa skończyła się zduszeniem Baganca podwójnym nelsonem w 10 minutach.

Bardzo pewny siebie ruszył Saint Mars do walki z Czaruchinem, jednakże widząc, że rosjanin, to młoułek, mimo szczepłej sylwetki, a techniką przewyższa go, zaczął walczyć nerwowo i brutalnie, wywołując gwałtowne sprzeciwy publiczności.

Walką tą tak emocjonował się Pooschoff, obserwujący ją z bandy, że aż spadł na ziemię, wywołując huragany śmiechu.

Trzy rundy tej masakry rezultatu nie dały.

Decydujące spotkanie Oliveiry ze Speraczkim trwało krócej, ponieważ Hiszpan znając słabe strony Czecha, atakował skutecznie i już w 17 minutach pokonał go krawatem. Nie wiedzie się w tym turnieju Maciejewskiemu, któremu wczoraj znów wypadło walczyć z lepszym przeciwnikiem — Pooschoffem. Spotkanie to zakończyło się błyskawicznym zwycięstwem Pooschoffa.

COLOSSEUM N. Świat 10
pocz. 5, 7, 9

„Weronika”

Ceny 65 gr. 90 gr. i 1 zł.

Na scenie rowja

[Związkowy Kino-test] MIEJSKI

Początek 6, 8, 10
Święta 4, 6, 8, 10

PIOTRUS

KINO-TEATR

NOWOŚCI

Wzruszający dramat dwóch pięknych i niewinnych sierot

p. t. **DWIE SIEROTY**

W rolach głównych: Renée Saint Cyr, Rosine Deréne oraz Gabriel Gabrio

Początek o g. 5 p.p.

w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.Nad program
Tygodnik aktualności**WYSTAWA**

Przemysłowo-Rzemieślnicza w Gdyni

Rozpoczęcie budowy pawilonów

(Korespondencja własna)

Nad morzem, w pobliżu przystani Żegluga Polskiej, naprzeciw reprezentacyjnych gmachów rządowych i kolonii rybackiej, urządzona będzie Wystawa Przemysłowo-Rzemieślnicza, drugi skolei pokaz wytwórczości naszej, zakrojony na wielką skalę, mający przyczynić się do wzmoczenia ekspansji gospodarczo-handlowej Polski do innych krajów.

Zgłoszeń wystawców jest bardzo wiele tak, że dyrekcja Wystawy musiała rozszerzyć teren o dalsze 2000 m. kw., aby móc pomieścić wszystkie ekspozycje.

Nad budową pracuje czterech wytrawnych inżynierów architektów, dających pewność, że wszystko wykonane będzie na czas właściwy, aby wystawcy mogli swobodnie porozmieszczać pokazy i aby w rozmieszczeniu była estetyka, dzięki czemu wrażenie optyczne będzie silne i przykuwające uwagę zwiedzających.

Na terenie wystawowym stanie wielka hala, w której znajdą pomieszczenie przemysł i rzemiosło, głównie nastawione na eksport, dobrze zorganizowane i gotowe podjąć każdą uczciwą konkurencję na rynkach zagranicznych, aby stamtąd napływały do Polski pieniądze, aby Wytwórczość Rzeczypospolitej mogła, jak w latach minionych — dać każdemu zatrudnieniu we własnym kraju i uchronić reszcie pracujących od szukania zarobków na niepewnym dziś rynku pracy w innych krajach. To są główne cele Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej w Gdyni.

Niezależnie od hali głównej powstaną pawilony: przemysłu morskiego, pomorsko-kaszubskiego-regionalnego, przemysłu bursztynowego, wędzarnictwa rybnego, przemysłu ludowego, kultury i sztuki, meblarsko-stolarskiego, pawilon, w którym mieścić się będą nowości, t. j. wynalazki ostatniej doby, potrzebne w praktycznym zastosowaniu codziennym, szereg pawilonów prywatnych różnych firm, które występować będą oddzielnie, oraz wielka restauracja reprezentacyjna. Mieścić się ona będzie w umyślnie na ten cel wzniesionym okazałym budynku w stylu regionalnym

pomorsko-kaszubsko-morskim. Bardzo estetycznie przedstawiać się będzie też pawilon administracji Wystawy oraz Towarzystwa Wystaw i Targów, zarządzającego Wystawę.

Zainteresowanie Wystawą jest ogromne, nie tylko w kraju, ale także daleko zagranicą o czym napiszemy w następnej korespondencji.

Adres Wystawy: Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp. Gdynia ul. Kilińskiego 12.

Pożyczka a drogi

Rozwój motoryzacji uzależniony jest w dużym stopniu od stanu dróg w kraju. Dobre drogi natomiast czerpią dochody z ruchu samochodowego.

Pożyczka Inwestycyjna przez znaczną poprawę stanu dróg rozwinięciem motoryzacji i stworzy nowe źródła dochodu dla dalszej rozbudowy polskiej sieci drogowej.

Motoryzacja to postęp, to konieczność przy obecnym wysięgu pracy narodów. Kupując Pożyczkę Inwestycyjną ulepszymy drogi, wzmoczymy komunikację samochodową, potaniamy transport, podnosimy potęgę bogactwa kraju.

Komitet Ligi Drogowej
Propagandy Pożyczki
Inwestycyjnej

Świat kobiecy

REKORD

Warszawa Bielańska 5

Wytworny miesięcznik poświęcony modzie kobiecej.

Praktyczna tablica kroju

Bogaty dział literacki

Ulgowe kupony na kroje

CENA 2 zł

Żądać w składach żurnali mód, księgarniach i kioskach.

**3% - wa Premjowa Pożyczka INWESTYCYJNA**

— Korzystna lokata oszczędności

Dostępna dla wszystkich możliwość wygrania pół miliona i wiele innych premii od 300 do 125.000 zł.

Pierwsze losowanie premii 1-go września 1935 r.

Obligacje, na które padną premie, nie tracą prawa do udziału w dalszych losowaniach.

Wykup obligacji wylosowanych do umorzenia: po 120.—, 125.—, i 130.— zł za jedną obligację 100 złotową.

3% - wa Premjowa Pożyczka Inwestycyjna jest papierem na okaziciela, który może być w każdej chwili zrealizowany, a tem samem stanowi całkowicie płynną rezerwę.

Pożyczka wypuszczona jest w złotych w złocie i daje nabywcy pewność, że nie straci on wyłożonych pieniędzy i oszczędności jego nie ulegną dewaluacji.

Termin subskrypcji upływa w dniu 10 maja 1935 r.

Powiat. Kom. Pożyczki Inwestycyjnej

ZORGANIZOWANY w PIOTRKOWIE

Z inicjatywy pana Starosty Ignacego Strzezińskiego odbyło się wczoraj bardzo liczne zebranie przedstawicieli kół miejscowego społeczeństwa przemysłu, bankowości i prasy celem zorganizowania Powiatowego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Inwestycyjnej.

Zagał posiedzenie pan Starosta referując o korzystnych warunkach nowej pożyczki premijowej, wyrażając nadzieję, że wezmą udział w subskrypcji jaknajszersze warstwy mieszkańców miasta i powiatu.

Po krótkiej dyskusji wyłoniono na wniosek przewodniczącego ścisły komitet wykonawczy, który rozpocznie inten-

sywną akcję propagandy. W skład komitetu wykonawczego weszli: prezydent miasta Stefan Fiszer, prezes Zw. kupców Izby przem.-handlowej p. Antoni Uniszewski, vice-prezes Rzemieślników chrześcijańskich radca M. Faustyn, poseł Wł. Fijałkowski, dyr. Michalski, dyr. Gieryski, i poseł D. Dratwa dyr. Dr. Elsenberg, dyr. Grabowski i przedstawiciele prasy miejscowej.

Komitet postanowił przystąpić do natychmiastowej akcji subskrypcyjnej wyniki której wyniki będą podane do wiadomości na następnym zebraniu w Starostwie dnia 2 maja.

UWAGA!

Najprzyjemniejsze rendez-vous w RESTAURACJI

„ADRIA“

w PIOTRKOWIE przy HOTELU KRAKOWSKIM pl. KOSCIUSZKI 7, tel. 12-97, komfortowo urządzonej. Tamże dancingi — gabinety. Obsługa szybka i uprzejma. Kuchnia wydaje obiady, kolacje i wszelkiego rodzaju potrawy od najdawniejszych jak i nowoczesnej sztuki kulinarnej międzynarodowej. Restauracja posiada specjalną salę na wszelkie przyjęcia towarzyskie.

Z poważaniem

ZARZĄD

CONCORDJA

REMISUJE z KKS

Niedzielny mecz w Kuluszkach, po bardzo ostrej grze gospodarzy, zakończył się remisem (2:2) (2:1). W Concordji słabo wypadła gra pomocy, w której zabrakło Madejczyka. Zawiodła gra zespołowa. Wyróżnił się natomiast bramkarz Ibroń, który wykazał swą rewelacyjną pracowitość, z obrony doskonały Pietrzyk w ataku nie zawiedli Nowicki, zdobywca pierwszej bramki i Szałapski strzelec drugiej. Dzidek na na pomocy miał szereg drobnych zagrań po przerwie. Drodzowski pracowity. Reszta niżej swego poziomu.

KKS grał z furją starając się brutalnością mecz za wszelką cenę wygrać. Bramki dla jego barw zdobył Sroda i Szymczak. Wyróżnił się prawy obrońca i lewoskrzydłowy przewyższając Wachałę o klasę. Sędzia Grymajzen dopuszczał do ostrej gry KKS choć starał się być bezstronny.

Po tym remisie Concordja prowadzi na czele tabeli mając tylko 3 punkty stracone i 13 zdobytych. KKS ma 4 punkty stracone i pozostałe 3 mecze wyjazdowe do Ruchu, Skry i Lechji. Szanse na wicemistrza ma wobec tego piotrkowska Skra.

KRONIKA FILMOWA

„Nowości” — Dwie sieroty. Wzruszająca do łez historia dwu sierot normandzkich Ludwisi i Henryki, w świetnej realizacji Tournera.

Akcja tego ciekawego filmu rozgrywa się w Paryżu w jego dwóch kontrastowych miejscach: w pałacu markiza i załuku, w którym panuje nędza i zbrodnia. Ludwisia niewidoma, złapaną przez zgraję żebraków w czasie napadu służących jakiegoś magnata na Henrykę, jej przybraną i miłującą ją siostrę, jest przytem podrzutkiem z Notre-Dame, córką młodej markizy. Spół wypadków zdarzeń tragicznych, który nam wprost każe czuć niedolę bohaterów, tworzy całość ogromnie emocjonującą, która także powoduje powstanie wielu wrażeń estetycznych i przeżyć etycznych.

Gra Renee Saint Cyr, Rosine Deréne i Gabrio nacechowana umiarem i subtelnoscia, całość ulepsza miła oprawa muzyczna. Słp.

Bagnetem

w okolicę serca

W czasie bójki świątecznej we wsi Kludzice pod Sulejowem został pchnięty bagnetem mieszkaniec tejże wsi Józef Opała przez niewiedomego sprawcę. Poszkodowany odniósł poważne obrażenia cieleśne.

TANI MIESIĄC REKLAMOWY

w firmie „ZENITH“

Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuteria
Nakrycia stolowe i plater
Instrumenty muz., patofony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym
wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

HALLO!

HALLO!

Nowości SEZONU LETNIEGO

na suknie jedwabne, wełniane, popelinowe i płaszcze, pierwszorzędnym fabryk, po cenach bardzo niskich

POLECA

Firma „MAGAZYN BŁAWATNY”

A. PARADECKIEJ w Piotrkowie

Aleja 3-go Maja 1.

W szponach handlarzy

ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Więc powstał, zaparł się nogą o ścianę łoża i ją całą siłą podnosił ją ku sobie, uchwyciłszy ją kleszczawymi, brutalnymi rękoma pod ramiona. Mocowali się tak zapamiętale, z rozpaczliwym napięciem muskulatury, z syczącym oddechem. Jeszcze moment, a zerwie się łańcuch jej determinacji, prysnie odporność. Przecież mięśnie jej mdlały na sekundę, ramiona ześlizgiwały się w górę. Jeszcze moment. Psiakrew.

W takim migawkowym omdlewanu jej ramion, jak dziki kot spadł niespodzianie szponami na jej ręce, oderwał je i raptem dziewczyna, jak odcięta gałąź, złamała się, stoczyła wznak na podłogę, jeszcze łydkami wisząc słabo u nogi łoża. I długi rozdzierający jęk rozpaczy, niby krzyk wielkiego, umierającego w męce ptaka, wyrwał się z jej piersi.

Pan Wojciech odskoczył, pochwyił ręką czoło i przytomniał. Jak on mógł?! Czyż oszalał?!

Ona nakryła szybko twarz pięściami i straszne szlochanie wstrząsnęło jej piersią. Łzy strumieniami trysnęły z pod palców, wtórzyły im spazmatyczne wstrząsy torsu i dźwięki rozpaczy i z rozdrzgałych warg uciekło:

— O, Boże!...

Czyż on się nie przesłyszał?! Na Boga żywego!...

Pan Wojciech czuł, że krew zbiega mu z głowy i twarzy. Błady padł w mgnieniu oka na kolana przed powaloną na podłogę dziewczyną.

— Na Boga, tyś Polka? Polka?! Polka?! I jam Polak. Wybacz mi to, przebaczył... Ty biedna, skąd ty tutaj?... Powstań, zaufaj mi! Jak mi matka miła, nie wyrządź ci krzywdy, przysięgam. Przeciwnie... Wstań, błagam cię!

Pod deszczem słów tak niespodziewanych, a polskich, dźwięków tak gorących, a kojących, spokój wstępował w starganą pierś dziewczyny. Uniosła się torsem i w poczuciu niewygasłej jeszcze całkiem nieufności uczyła się się znów, lubo zlekka, swej deski ratunkowej, swej dobrej nogi łoża. Z ogromnie fizycznie i moralnie znękaną, z odwróconą odepniesz, wsparła głowę o kant łoża i brała w siebie jego z serca płynące, balsamiczne słowa skruchy i dobrot.

Działy one na nią niby echa kołysanki matczynej, płynące od pól i lasów jej rodzinnych, ukochanych. Ciche łyzy, ostatnie rozstroju nerwowego przejawy, kapały ze zaciśniętych oczu, niby rosa. Gdy jeszcze błagał ją, zaklinał, nie odwracając się ku niemu, zagadnęła szeptem:

— Pan Polak?

— Polak.

— Katolik?

— Katolik.

— ...Prawy Polak?

— Klęę się na wszystkim!... Dam ci tego dowody wybawię cię stąd.

— Och, niech pan zlituje się i wyrwie mnie stąd!

Szybkim odruchem rzuciła się na kłęczkach do jego nóg i objęła je kornie, błagalnie i ze zwieszoną głową nisko, zaczęła modlić się do niego rzewnie:

— Oh, niech pan zlituje się i wyrwie mnie stąd! Bóg panu to wynagrodzi... Jam taka nieszczęśliwa. Już chciałam rzucić się z okna, zatracić... Niech pan mnie ratuje, dobry panie!

— Przysięgam ci to. Powstań!

— W panu jedyny mój ratunek, jedyna nadzieja...

Zerwała się na nogi i jako prawdziwa kobieta, skoczyła najpierw do umywalni, by zmyć z twarzy ślady łez.

(Dalszy ciąg nastąpi)

